Nr. 180 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 10 sierpnia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 32.000 M. z dostawą do domu 36.000 Mk., na prowincji 36.000 Mk., za granicą 60.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
1500 MK.
Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska l. 21.
Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

P. Witos niezadowolony z Sejmu.

Bankructwo prawicy.

Nadzwyczajna sesja sejmowa dobiegła końca. Wraz z nią zamknęliśmy osobną kartę smutnej historji Rządu p. Witosa. Pisma Chjeny przystępują do rachunku sumienia. Z obowiązku afiszują pogodny optymizm. Ale w gruncie rzeczy istotna opinja kraju, opinja nietylko przeciwników, ale tak samo oddanych przyjaciół „ósemki“ jest już ostatecznie i nieodwołalnie ustalona. Jedni chodzą do p. Głąbińskiego, pytając go nerwowo o przyczyny klęski, inni miotają gromy na lekkomyślnych przywódców, inni wreszcie poprostu machają ręką na wszystko i znikają w „zaciszu domowem“. Rozczarowanie sięga równie głęboko, jak olbrzymią była skala demagogicznych obietnic, ciskanych szczodrze tłumowi w dobie kampanji wyborczej i walki z gabinetem Sikorskiego. Zawód spotkał całkowity. Sojusz Witosa z Głąbińskim znalazł się na równi pochyłej; można pęd w dół hamować, można bodaj na czas jakiś powstrzymać, ale zbudzić zamarły entuzjazm, wskrzesić naiwną wiarę, dokonać cudu, — nie potrafi nawet... sam Dmowski.

Co spowodowało katastrofę? Nieudolna, szafująca przyrzeczeniami taktyka? Niedołęstwo osobiste tych czy owych ministrów? Trudności zewnętrzne? Niewątpliwie, wszystkie te czynniki odegrały taką, czy inną, mniejszą albo większą rolę. Nie one jednak rozstrzygnęły.

„Chjena“ zdołała skupić w swoich szeregach rozmaite grupy społeczne, scementowała je negatywną demagogją, wpływem duchowieństwa, graniem na ciemnocie, na chwilowo popularnych hasłach, — nie może jednak i nie będzie mogła stworzyć wspólnego realnego programu, godzącego ze sobą zasadniczo sprzeczne interesy i dążenia. Jej cały obóz i jej rząd — to arena, po której hasają i walczą ze sobą przeróżne wpływy klik i organizacji kapitalistycznych, najbardziej różnorodne nastroje i odruchy.

Narodowa demokracja chciała reprezentować cały naród. Do robotników delegowała chadeków, którzy niebawem jęli wierzgać, wprawdzie najczęściej nie w porę i nie we właściwą stronę, ale bądź jak bądź wierzgać. Dla siebie bezpośrednio pozostawiła „resztę“ społeczeństwa. Faktycznie sprowadziło się to do ziemiaństwa, mieszczaństwa, drobnomieszczaństwa, zamożnych chłopów i licznych kół mało wykształconej i niewiele myślącej, niestety, inteligencji, zwłaszcza prowincjonalnej. Ziemiaństwo z lekka fronduje ale się boi; inteligencja obraca się — w czwartym wymiarze. Armja główna obozu, armja, która odnosi tryumfy wyborcze, i wierzy, że Papież — to mason ukryty, a Mussolini zbawi świat, — armja główna — powiadam — to niezliczona, beznadziejnie tępa, rozpaczliwie ciemna i niekulturalna kołtunerja naszych zabłoconych miast i miasteczek do spółki z klerykalnym, siedzącym na skrzyni z markami i nie umiejącym czytać bogatym „gospodarzem“.

Narodowa demokracja pragnęła być obozem narodu; stała się stronnictwem w pierwszym rzędzie drobnomieszczańskim, a prowadzącym politykę bez programu, pełną wahań, zależnie od tego, czy w danym momencie przeważa sprytna dyplomacja „Lewiatana“, czy nacisk Związku Ziemian, czy też pierwotny „instynkt“ rypińskich sklepikarzy.

Prawica polska wykazała pozory siły, dopóki była w opozycji. W gębie mocna — mawiał Zagłoba. Rządzić nie umie i nie może, bo jedne klasy społeczne, stanowiące jej oparcie w społeczeństwie, przywykły do polityki ugodowej wobec zaborców, do niewiary we własną zdolność państwo-twórczą, inne zaś (drobnomieszczaństwo) nie dorosły i już nie dorosną do olbrzymich zadań powojennego świata, za młodu bowiem w wyniku dziejów Polski XIX stulecia cierpią na uwiąd starczy.

I dlatego stronnictwa prawicowe okazały się tak bezsilne, gdy przyszło do realizacji obietnic. „Piast“, posiadający mocno naiwnych przywódców, postawił stawkę na konia, który wydawał mu się ognistym rumakiem; a była to chuderlawa, rozklekotana, schorowana kobyła. P. Witos ufał swej „chytrości“. Nie wiedział, że od męża stanu wymagać wolno czegoś znacznie większego. Rzeczpospolita — to nie Wierzchosławice. P. Witosa przeraziły wypadki grudniowe, przykrości poznańskie. Zapomniał o mądrem przysłowiu: „wiesz, dlaczego dzwon głośny? bo wewnątrz jest próżny“.

Trudno w tej chwili przewidywać dalszy rozwój wypadków. Możliwe są różne drogi, jakiemi życie pójść raczy. Cokolwiek zajdzie, socjalizm polski musi być gotów do nowych ogromnych wysiłków, bo dzisiaj już wszędzie historja się nie dokonywa bez udziału takiego czy innego klasy robotniczej.

Jedno dały Polsce ubiegły miesiące: koniec legendy o dzielnej prawicy, której Piłsudski nie dopuszcza do steru, a która przyjdzie i odrazu wszystko naprawi. Spadła lwia skóra z ryczącego osła, błysnęły w słońcu... przysłowiowe uszy. Na tem polega dokonane bankructwo naszego obozu prawicowego. A że w to wszystko zaplątał się „Piast“ — niech podziękuje swemu „nadto chytremu“ mistrzowi.

Mieczysław Niedziałkowski.

Na drodze do faszyzmu.

Chjeno-Piast dąży do rozwiązania Sejmu.

WARSZAWA, 8. sierpnia. (Tel. wł.). Dzisiejsza „Wola Ludu“ przyboczny organ p. Witosa zamieszcza senzacyjny artykul p. t. „To co najważniejsze“. Artykuł ten nosi wyraźne cechy chjeńskiego programu. Artykuł jest skierowany przeciw Sejmowi.

Niepodpisany autor artykułu twierdzi, że gdybyśmy rozpisali w Polsce ankietę na zapytanie, czego się Polak od Sejmu spodziewał, przekonalibyśmy się, że olbrzymia większość narodu, pokładała w Sejmie wszystkie nadzieje z dobrem narodu związane. W tych nadziejach społeczeństwo zawiodło się.

Dziś społeczeństwo polskie w Sejm nie wierzy. (Podkreślenie autora). Winę tego ponosi sam Sejm, który ustawicznie uprawia kłótnie i spory. Sejm przejadł się prawami i kompetencjami i nie może ich strawić. Z tego powodu nie może pracować i nie może się odważyć na wydanie pożytecznych ustaw, bo obawia się to kolejarzy, to nauczycieli, to paskarzy, to znów kogoś... Zamiast oszczędzać uchwala nowe wydatki, które wkońcu doprowadzą Polskę do zguby.

Artykuł ten zawiera znamienną apostrofę: „Rozważ to chłopie jeden z drugim i powiedz, czyś po to wybrał sobie posłów by ci ochraniali darmozjadów i by przeszkadzali polskiemu rządowi w dobrych dla narodu zamiarach“.

Artykuł ten świadczy, o chjenizacji poglądów p. Witosa. Z artykułu tego i z pogłosek kuluarowych wynika, że stronnictwa chjeno-piastowe zbankrutowawszy na polu gospodarki wewnętrznej i zewnętrznej, chciałby się pozbyć Sejmu za każdą cenę, aby uniknąć niewygodnej krytyki.

Rząd dr. Cuno przed upadkiem.

Wielka awantura w Sejmie Rzeszy.

Wedle ostatnich wiadomości kanclerz Cuno wygłosił w sejmie mowę o sytuacji Niemiec. Poszczególne ustępy przemówienia wywoływały burzę na lewicy. Z ław komunistycznych padały okrzyki: „Precz z tym zbrodniarzem, precz z pachołkiem Stinnesa!“ „Pan popiera akcję sabotażu!“ Gdy kanclerz mówił o votum ufności dla rządu, komuniści wołali: „Ustąp pan. Ty bankrucie!“

Zajścia te komentują ogólnie jako początek końca obecnego gabinetu.

Katastrofa gospodarcza Niemiec.

Niemcy bezradne. — Zniesienie ograniczeń dewizowych.

Bezpośrednio po ostatnich deklaracjach angielskich Niemcy dokonały ostatniej rozpaczliwej próby w celu odłożenia bezwzględnej katastrofy wewnętrznej chociażby na jeden tydzień w nadziei, że przez ten okres zajdą wypadki, które skłonią rząd angielski do wybrania drogi samodzielnego rozwiązania sprawy odszkodowaniowej i porzucenia dalszych rokowań z Francją odnośnie do wspólnej akcji. Dziś dopiero wiadomo, że przez cały ten czas niemiecka propaganda czyniła wysiłki dla uniemożliwienia solidarności frontu między aljantami. Jednym z tych wysiłków był manewr związany ze sprawą finansowej kontroli i polegający na łudzeniu Anglji możliwością zgody Niemiec na wyłączną angielską kontrolę w celu wywołania w ten sposób nowego momentu spornego między Anglją i Francją.

Ostatecznie jednak dzienniki niemieckie zmuszone były donieść, że wszystkie te próby spełzły na niczem i że w kołach angielskich nikt obecnie nie rozpatruje możliwości samodzielnej akcji w stosunku do Niemiec.

Pierwsze następstwa ostatniej klęski niemieckiej nadziei dają się natychmiast odczuć w Berlinie. Rząd niemiecki dnia 6. b. m. porzucił nagle rozpaczliwą taktykę utrzymania kursu marki na poziomie, poprzedzającym deklaracje angielskie, drogą powstrzymania dalszej inflancji, co spowodowało groźniejszą niż wszystko katastrofę walutową — klęskę zupełnego braku obiegowych pieniędzy. Jednocześnie

ZNIESIONO WSZYSTKIE OGRANICZENIA DEWIZOWE

PANIKA NA GIEŁDZIE.

Zniesienie tych ograniczeń wywołało — jak było do przewidzenia —

NA GIEŁDZIE DZIKĄ PANIKĘ.

Przemysł rzucił się z całą siłą do wolnego handlu, skupując waluty, ile ich tylko dostać można było. Następstwem było niesłychane podniesienie się kursów. Dolar notowany w piątek na 1,100.000, w poniedziałek wieczorem osiągnął wysokość 3,300.000.

W czasie od 21. do 31. lipca ogólne wydatki w państwie niemieckiem wynoszące 18'3 biljonów marek, na pokrycie miały tylko 460 miljardów. A zatem na 40 marek wydatku znajdowała się tylko jedna marka dochodu. Ogólna suma płynnego długu wzrosła w ostatniej dekadzie lipca na 75'8 biljonów.

O KONTROLĘ NAD NIEMCAMI.

BERLIN, 7. sierpnia. Do prasy przedostała się ukrywana dotychczas wiadomość o rozważanych w kołach aljanckich projekcie narzucenia Niemcom finansowej dyktatury francusko-angielskiej, z kompletnem pełnomocnictwem kontroli i reforma niemieckiej gospodarki.

ŻĄDANIA DESPOTYCZNEJ DYKTATURY FINANSOWEJ.

O ile sądzić można sfery miarodajne najzupełniej straciły wszelką możliwość i chęć opanowania sytuacji. Dzienniki demokratyczne lewicowe jako z ostatnim pomysłem ratowniczym wy stępują dziś z żądaniem uprzedzenia postanowień koalicji i zaprowadzenia z własnej inicjatywy

BEZWZGLĘDNIE DESPOTYCZNEJ FINANSOWEJ DYKTATURY,

któraby między innemi wyzyskałaby dla celów ratowania państwa zapasy bogactw wielkiego przemysłu i wielkich posiadłości ziemskich.

„Vorwärts" występuje niezwykle ostro przeciw Bankowi Państwa, obwiniając go, że bez rozwagi i bez celu wywołał ogromny zamęt na rynku dewizowym, który utrudnił aprowizację ludności.

100 MILJONOWE BANKNOTY.

BERLIN, 8. sierpnia. Z powodu stale rosnącego braku pieniężnych środków obiegowych rząd przystępuje do drukowania 100 miljonowych banknotów.

RZĄD CUNA NIE CHCE TRAKTOWAĆ Z FRANCJĄ.

BERLIN, 8. sierpnia. (Pat). Kanclerz Cuno przyjął wczoraj przywódców frakcji parlamentarnych, z wyjątkiem bawarskiej partji ludowej, której członkowie nie przybyli jeszcze do Berlina i komunistów. Kanclerz wyraził także przekonanie, że od Anglji nie należy się w obecnej chwili spodziewać niczego, ponieważ rząd angielski zmienił stanowisko. Osobne pertraktacje z Francją są wykluczone. Podczas debat oświadczyli przedstawiciele stronnictw, że prowadzenie odrębnych pertraktacji jest ich zdaniem zupełnie wykluczone. Rząd Rzeszy liczy na przyjęcie ustawy podatkowej w ciągu 8 dni. Do utrzymania bilansu w budżecie państwa, konieczne są bardzo wysokie podatki. Dlatego przedłoży rząd parlamentowi nową ustawę podatkową, odmienną od wszystkich dotychczasowych, która zapewni państwu dochody w złocie. Podobno projektowana jest waloryzacja podatku obrotowego.

ROZRUCHY GŁODOWE.

BERLIN, 8. sierpnia. (Pat). Z różnych miejscowości Rzeszy nadchodzą wiadomości o rozruchach drożyźnianych. W Hamburgu usiłowali robotnicy i bezrobotni wtargnąć do ratusza i zabrać stamtąd kasę, przyczem przyszło do ostrego starcia z policją. Zrabowano także kilka mieszkań prywatnych, między innemi mieszkanie pewnego urzędnika policyjnego, którego dotkliwie pobito. Wydarzyły się również zaburzenia w Dreźnie. W Chemnitz i Zwickau zdemolowali robotnicy liczne składy żywnościowe i zabrali towary.

RZĄD ROBOTNICZY W BERLINIE?

PARYŻ, 8. sierpnia. (Pat). Polradio. „Petit Parisien" donosi z Berlina, że wczoraj rozrzucono odezwy donoszące o upadku gabinetu Cuna i zastąpieniu go przez rząd robotniczy.

BŁOGOSŁAWIONE RZĄDY FASZYSTÓW.

RZYM, 8. sierpnia. (Pat). Jak donoszą pisma, ludność w Cassa Vecchio protestując przeciw wprowadzeniu podatku od wina, usiłowała podpalić gmach starostwa i zaatakowała wezwany oddział wojska. Wojsko dało ognia. Jedna kobieta została zabita, osiem osób rannych.

---

21)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG

XXII.

Cała ta sprawa przedstawiała się Piotrowi niby podniecająca gra, która nigdy nie byłaby mu się znudziła, gdyby nie był zmuszony całe dni spędzać sam na sam w towarzystwie Jennie. Kilka dni miodowego miesiąca, spędza się bardzo przyjemnie, lecz długo żaden mężczyzna tego nie wytrzyma. Mała Jennie była niezmożona w pocałunkach i wciąż chciała, ażeby Piotr zapewniał ją, o swej miłości. Mężczyzna w krótkim czasie wyczerpie swój zapas przysiąg miłosnych, lecz kobieta widocznie nie może porzucić tego tematu, myśli bezustannie o przeszłości lub przyszłości, wyobraża sobie następstwa i odpowiedzialności, mówi o swej dobrej sławie, obowiązkach i tym podobnych sprawach. Staje się to wkrótce nudnem.

Jennie czuła się nieszczęśliwą, ponieważ oszukiwała Sadie i chciała jej wszystko wyznać, lecz jakoś łatwiej było coś zataić, niż przyznać, że się coś zataiło. Piotr zaś nie uznawał konieczności zawiadomienia Sadie. Dlaczego nie miało wszystko tak zostać, jak było, dlaczego on i Jennie nie mogli żyć sobie przyjemnie i wesoło, zamiast wiecznie irytować się sentymentalnie z powodu walki klasowej, nie mówiąc już o wojnie światowej.

Nie znaczyło to wcale, jakoby Piotr był brutalny lub bez serca. I owszem, gdy trzymał w objęciach małą Jennie, był głęboko wzruszony i uznawał wartość tej łagodnej małej duszyczki. Byłby jej chętnie pomógł — lecz cóż mógł uczynić? W położeniu w jakiem się znajdował nie mógł z nią dyskutować czy też wpływać na nią w innym kierunku, musiał tylko przytakiwać wszystkim jej niemądrym poglądom. Mała Jennie była z powodu swej niemocy skazana na zgubę i na cóżby się przydało, gdyby wraz z nią runął w przepaść?

Piotr przekonał się, że na świecie są dwa typy: jedni, którzy jedzą i drudzy, których się zjada, on zaś chciał zawsze należeć do pierwszego typu. W ciągu dwudziestu lat swego życia Piotr nabył pewności co do znaczenia „idei" „religji" i „ruchów". Były to przynęty, na które łapały się żółtodzióbki. Między żółtodziobkami, które naturalnie nie chcą się dać złapać, a ludźmi rozumnymi, którzy na nich parol zagięli wre wieczna walka i dlatego mądrzy wymyślają coraz to nowe, bardziej wabiące przynęty. Piotr był już o tyle poinformowany o towarzyszach, aby wiedzieć, że ich przynęty są nadzwyczajnie skuteczne. Biedna mała Jennie zawisła silnie na wędce — cóż Piotr mógł na to poradzić?

Była ona jednakże jego pierwszą, szczęśliwą miłością. Często, gdy był głęboko wzruszony, rozumiał słowa Guffeya, że zakochany pragnie mówić prawdę, i musiał tłumić w sobie porywy, by nie powiedzieć dziewczynie: „Zaprzestań tych kazań, wypocznij nieco. Użyjmy trochę życia.

Niekiedy omal głośno nie wypowiedział tych słów — chociaż wiedział, że wszystkoby niemi zepsuł. Razu pewnego mała Jennie ukazała się w nocnej jedwabnej sukience, podarowanej jej przez jedną z legalnych dam. Suknia z miękkiego, popielatego, choć taniego jedwabiu, była nowa i ładna. Piotr nigdy jeszcze nie tak eleganckiego nie trzymał w objęciach. Kolor jedwabiu harmonizował z szaremi oczami Jennie i wpływał na różowy wygląd jej, policzków. A może to zachwyt Piotra spowodował to zarówienie się Jennie? Piotr byłby chętnie wyszedł i pokazał się z nią na ulicy. Przytuliwszy twarz do miękkiej tkaniny, szepnął: „Słuchaj dziecino, pewnego dnia rzucimy na jakiś czas całą tę nędzotę życia.

Uczuł, że mała Jennie zesztywniała i odsunęła się od niego. Pospiesznie usiłował naprawić błąd popełniony. — Chcę, abyś była zdrowa, — rzekł. — Jesteś dla wszystkich ludzi tak dobra, — z wszystkimi obchodzisz się dobrze, tylko z sobą nie.

Dziewczynę przestraszył bardziej dźwięk jego głosu, niż słowa.

Ach Piotrze! — zawołała. — Cóż znaczy moja osoba, lub jakakolwiek inna jednostka, jak długo miljony młodych ludzi rozszarpuje się w kawałki, a miljony kobiet i dzieci ginie z głodu?

Tak więc zeszli znów na temat wojny; Piotr

Niesamowite związki.

W oficjalnym organie niemieckich komunistów „Rote Fahne“ odbyła się niedawno bardzo ciekawa wymiana przyjacielskich not pomiędzy znanym komunistą Radkiem i niemniej znanym ze swoich skrajnie reakcyjnych wystąpień działaczem hr. Rewentlowem. Wprawdzie do opublikowania nowego skorygowanego Rapallo jeszcze nie doszło, obydwie strony jak dotychczas oświadczyły tylko, że w walce z demokracją kroczą po wspólnej drodze.

Radek podjął się misji ugłaskania niemieckich czarnosecińców już przed kilkoma tygodniami artykułem w obronie rozstrzelanego przez Francuzów pod zarzutem szpiegostwa niejakiego Szlagetera. Radek oświadczył podówczas w konkluzji swego artykułu, że sowiecka republika powinna niemieckim nacjonalistom przyjść z pomocą. To wynurzenie Radka spotkało się rzecz prosta z bardzo życzliwem echem wśród prawych monarchistycznych kół Niemiec a dzisiaj już, w dniach kiedy zatarg francusko niemiecki spowodował jak najtragiczniejsze powikłania — jeden z liderów pruskiej reakcji hr. Rewentlow występuje w komunistycznym organie z artykułem na temat możliwości współpracy z komunizmem“ byle tylko obezwładnić i zniszczyć demokrację.

Hr. Rewentlew podejmuje wyciągniętą ku niemu prawicę Radka i stawia za cenę współpracy jeden tylko warunek: bezwzględna walka komunistów prowadzona dotychczas przez komunistów z prawicowymi odłamami społeczeństwa niemieckiego musi być w obecnym momencie bez żadnych zastrzeżeń zaniechana.

Radek natomiast nie stawia żadnych warunków. „Jeżeli — pisze Radek — w rozpoczynającym się zawikłaniu jenerał Ludendorf i pułk. Bauer chcą przyoblec czerwone kołpaki a Ludendorf ubiera się w kostjum Spartakusa jest to woda do obracania kół czerwonego młyna“.

Trzeba przypuszczać, że w tej charakterystycznej wymianie „złotych“ myśli robi się rozmyślnie wiele hałasu a występy „Rote Fahne“ mają przedewszystkiem demonstracyjny charakter. Prawda, hr. Rewentlow przypomina, że już w roku 1920 był zwolennikiem współpracy niemieckich wojsk z sowieckimi przeciwko Polsce i nie zataja możliwości zaistnienia podobnej sytuacji i w przyszłości, nie ma w tem jednak nic nowego.

Pod tym kątem prawicowcy niemieccy nie od dzisiaj prowadzą swoją politykę. Że wspomni się tylko pokój brzeski, incydent z posłem Mirbachem i jenerałem Eichhornem i w. i.

Nowem w tej grze jest tylko to, że hr. Rewentlow występuje tym razem w „Rote Fahne“ i mówi publicznie o pomocy komunistów w walce z niemiecką demokracją.

Ci z pośród których wyszli zabójcy Karola Liebknechta i R. Luksemburg wyrażają publicznie gotowość połączenia się z Karolem Radkiem dla przywrócenia Niemcom ich dawnej siły i potęgi.

Co mówią Niewiadomczycy o Piłsudskim.

W świstku endeckim „Słowo“ (Radom-Kielce) z dnia 2 bm jakiś anonim „Góral od Żywca“ w artykule „Dziadkowi do pamiętnika“ w taki sposób daje upust swej nienawiści do Piłsudskiego i zachwytu dla mordercy Narutowicza:

„Piłsudski odchodzi z horyzontu politycznego, jako jeden z tych, którym za życia sprawiono pogrzebiny. Grzebał się sam swoimi czynami przez parę lat, ale pogrzebał go za życia ten, co dziś ma miano mordercy - patrjoty, a który na parę sekund przed śmiercią, prawie że w obliczu Boga, powiedział pamiętne słowa: „ginę za Polskę, którą gubi Piłsudski“. Słowa Niewiadomskiego zelektryzowały społeczeństwo i stały się dzwonem budzącym tych, których obezwładniła śpiączka Przebudzili się. Piłsudski ustąpił. Groźne „oskarżam“ Niewiadomskiego będzie dla Piłsudskiego robakiem, toczącym go za życia, a... i... po śmierci“.

Stypendja akademickie.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa obradowała dzisiaj wspólnie z komisją oświatową. Sen. Godlewski referował projekt ustawy o stypendjach akademickich. Projekt przyjęto z następującemi zmianami: Skreślono tę część art. 1. która orzeka „że stypendja państwowe mogą która orzeka, że stypendja państwowe mogą być przyznane akademikom o nieskazitelnym charakterze społecznym, skreślono cały art. 2 według którego stypendja mogą być udzielane jedynie tym akademikom, którzy zamierzają się poświęcić pracy naukowej lub pedagogicznej. W art. 11 utrzymano zasadę, że zwrot stypendjum rządowego ma nastąpić nie w przeciągu 20 lat, lecz 12.

WIELKI STRAJK W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 8. sierpnia. (Pat). Dzisiaj około godz. 13 rozpoczął się w porcie gdańskim strajk robotników portowych, do którego przyłączyli się robotnicy drzewni i robotnicy innych zawodów. Wedle doniesień z powiatu gdańskiego, urzędnicy komunalni i państwowi porzucili pracę z powodu nieotrzymania dodatków drożyźnianych. Do portu gdańskiego wysłano oddziały policji z karabinami maszynowymi.

musiał na nowo spełniać ciężkie zadanie: być bohaterem, męczennikiem, czerwonym.

Tego samego popołudnia zjawiło się trzech członków I. W. W. (Związek rob. przemysłowych*); jakże uprzykrzyli się już Piotrowi ci wędrowni agitatorzy i ich nieznośne wyrzekanie. Pragnął im powiedzieć: Zaprzestańcie waszej gadaniny! To, co wy ruchem nazywacie, jest tylko waszą żądzą pracowania językiem, zamiast siekierą i kilofem! Wyobrażał sobie w duchu sprzeczkę swą z tymi ludźmi. Jeden z nich pyta: A kiedyż to pan siekierą i kilofem pracowałeś? drugi zaś dodaje: Zdaje się, że pan zawsze szukał tylko lekkiej roboty. — Że zaś zarzuty były prawdziwe, Piotr wpadał w coraz większy gniew, ciężkie mu było spotkanie z towarzyszem Smithem, bratem jego Jonasem i z towarzyszem Brownem, który właśnie wrócił z więzienia, oraz słuchanie ich historji o nędzy i patrzenie na to, jak ze stołu zmiatali jego jadło a co najgorsze — udawanie wobec nich, że dał się uwieść ich gadaniną.

Nadeszła chwila, kiedy Piotr nie mógł już dłużej znosić tego wszystkiego. Zamknięty przez cały dzień w domu, zły był, jak pies łańcuchowy. Gdyby mu się nie było udało wymykać się, byłby się z pewnością zdradził. Oświadczył, że lekarz polecił mu dużo przebywać na świeżem powietrzu. W ten sposób mógł wychodzić z domu sam i to ułatwiło mu wszystko. Mógł także wydawać trochę pieniędzy, skrył się w najspokojniejszym kącie jakiejś restauracji, zamówił befsteak, jadł, ile mu się chciało, nie przeszkadzały mu bowiem pełne wyrzutów spojrzenia towarzyszy. Piotr był w więzieniu i w domu sierot, żył także przez czas pewien w domu szewca Smithera, nigdzie jednak nie żywił się tak źle, jak u sióstr Todt, które wszystkie pieniądze wydawały na komitet obrony Gobera i na „Trąbę“, socjalistyczną gazetę w American City.

XXIII.

Piotr udał się do adwokata Andrews'a, oświadczył mu, iż szuka zajęcia i pragnie pracować przy obronie. Dostał się więc do biura komitetu obrony. Tu przez cały boży dzień mówiono o sprawie mógł więc dowiedzieć się wiele ważnych rzeczy. Postarał się o to, aby być chętnie widzianym, pozyskał sobie przyjaciół, wkrótce zaznajomił się z najcenniejszym świadkiem odwodowym i wykrył, że człowiek ten był raz wplątany w jakąś aferę rozwodową. Dowiedział się też o nazwisku odnośnej kobiety i Guffey pracował nad tem, ażeby ją do American City sprowadzić. Rzecz została zręcznie załatwioną, tak, iż kobieta nie domyśliła się niczego. Podejmie małą podróż dla wypoczynku, dawna miłość może na nowo się rozpłomieni i najlepszy świadek odwodowy będzie usunięty. — Zawsze znajdzie się coś takiego, na czem można człowieka przychwycić, — rzekł Mr. Givney i z całą gotowością zapłacił Piotrowi pięćset dolarów za informację.

Piotr byłby się czuł niesłychanie szczęśliwym, gdyby teraz właśnie nie była mu się wydarzyła straszna rzecz. Jennie w ostatnim czasie coraz częściej mówiła o małżeństwie, a twarz wyznała mu, dlaczego małżeństwo ich stało się absolutną koniecznością. Wyznała mu to zarumieniona, drżąca, ze spuszczonemi oczyma, a Piotr był tak przerażony, że nie umiał odegrać roli, w jakiej chciała go ujrzeć Jennie. Zwykle przy każdym objawie cierpień miłosnych Jennie, brał ją w objęcia i pocieszał, lecz teraz na chwilę okazał prawdziwe swe uczucia.

Jennie wpadła w histerję. Co mu się stało? Czy nie zamierza się z nią ożenić, jak to tylekrotnie przyrzekał? Rozumie chyba, że dłużej nie można zwlekać. Piotr, który nigdy jeszcze nie miał do czynienia z histeryczką, stracił zupełnie głowę, i nie przyszło mu na myśl nic innego, jak tylko pochwycić kapelusz i wybiedz z domu, zatrzasnąwszy drzwi za sobą.

Im bardziej się zastanawiał tem dokładniej, widział, że znajduje się w nader przykrem położeniu. Jako urzędnik trustu, sądził, iż będzie wolny od wszelkiej odpowiedzialności, lecz to była sprawa, w której nawet ludzie, dzierżący władzę w mieście nie będą mogli go obronić. A może uregulują rzecz w ten sposób, żeby się teraz z dziewczyną ożenił a potem poprostu zwiał z widowni?

(C. d. n.)

*) Industrial Woold Workers.

Nowiny z dnia.

Lwów, 9 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Czwartek o godz. 7·30 „Cyd“ (gość. wyst. Solskiej i Wysockiej)
Piątek o g. 7·30 „Czarownica“.
Sobota o godz. 7·30 „Cyd“.
Niedziela o godz. 7·30 „Cyd“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Czwartek, piątek sobota, niedziela o godz. 7·30 w. „Weteran“. kom. w 3 aktach (występ gościnny Marjana Jednowskiego).

—•••—

Teatr Nowości do końca sierpnia zamknięty.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Czwartek o g. 7·30 „Narzeczony w Ameryce“.

—•••—

„CYD“, potężne dzieło Corneille'a w wspaniałej transpozycji Wyspiańskiego, grane świetnie przez dwie najznakomitsze dziś w Polsce artystki: Wysocką i Solską, powtórzone będzie dziś, t. j. w czwartek oraz w sobotę i niedzielę.

„WETERAN“. Można się spodziewać, że przemiła ta sztuka utrzyma się dłużej na repertuarze Teatru Małego, gdyż znakomity nasz gość M. Jednowski jest w niej istotnie niezrównany. W „Weteranie“ debiutuje p. Stańczykówna, posiadająca bardzo dobre warunki.

50% ZNIŻKI. W piątek w Teatrze Wielkim pójdzie „Czarownica“, grana przez Solską i Wysocką, z 50% zniżką.

OMYŁKA DRUKU. W artykule wczorajszego „Dziennika“ p. t. „Bomba w Düsseldorfie“ zaszła pomyłka drukarska, zmieniająca sens zdania. Ma być: „Rząd niemiecki z całą bezwzględnością potępia wszelkie akty gwałtu, a nie: „z całą słusznością“ — jak mylnie złożono.

LOS ZESŁAŃCA SYBIRSKIEGO. Zgłosił się w naszej redakcji niejaki Alfons Winter, starzec 70-letni, który dopiero co wrócił z Sachalinu. Człowiek ten w r. 1884 został przez carat skazany na 12 lat katorgi na Syberji za „należenie do tajnych towarzystw“, za „propagandę antypaństwową“ (socjalistyczną), oraz za przewożenie maszyny drukarskiej przez granicę. Po odbyciu katorgi zesłano go na Sachalin, skąd dopiero obecnie udało mu się uzyskać powrót do kraju, dzięki interwencji posła polskiego w Tokio, p. Patka.

Nieszczęśliwy człowiek od kilku dni błąka się po Lwowie bez grosza przy duszy i bez dachu nad głową (noce przepędza na dworcu kolejowym) w poszukiwaniu odpowiedniej dla siebie pracy, której znaleźć nie może. Włada pięcioma językami; swojego czasu pracował w dziennikarstwie. Obecnie w wyzwolonej ojczyźnie, do której wrócił po latach ciężkiej tułaczki — niema dla niego chleba na życie i miejsca na spoczynek. Przypominają się słowa poety: O ty ziemio, ty macocho gminu!

ZGON WYBITNEGO FILOLOGA. Wczoraj zmarł w Wiedniu w wieku 85 lat znany słowiański filolog, prof. uniwersytetu, Vatrosław Jagicz.

KURSY WALUT. Wczoraj w dalszym ciągu marka polska traciła na wartości. W wolnych obrotach płacono: dolary do 258.000, dol. kanad. do 225.000, leje do 1.100, kor. czeskie do 7300, fr. franc. do 12.000, ft. szterl. do 1,100.000, złote 20 kor. do 1,200.000, srebrne kor. do 17.000 mk.

P. K. K. P. płaciła wczoraj: dolary 208.890 do 211.000, dol. kanad. 201.960—204.000, marki niem. 0'03, fr. franc. 12.600, fr. belg. 10.500, fr. szwajc. 39.600, ft. szterl. 1,025.000, liry 9450, kor. czeskie 6550, austr. 3'00, złoty pol. 30.000 mk.

CENY ŻYTA I OWSU. Na giełdzie zbożowej we Lwowie płacono wczoraj za 100 kg. żyta 385.000, owsu 485.000 mk.

WYNIKI DALSZEGO ŚLEDZTWA w sprawie usiłowanego przekupstwa urzędnika i sfałszowania dokumentów. Przed paru dniami podaliśmy, że dr. Józef Schwartz został aresztowany za usiłowane przekupienie komisarza policji dolarami. — Obecnie prosi nas adwokat dr. Józef Schwartz, zamieszkały przy ul. Słowackiego 3, o zanotowanie, że to nie on został aresztowany, lecz adwokat Jakób Schwartz, zamieszkały przy ul. Kochanowskiego.

W sprawie tej przeprowadzali dalsze śledztwo kom. kolicji Stecki i Riedler. Stwierdzono, iż Hersch Ruchlin, rodem z Latyczowa na Ukrainie, za poświadczeniem obywateli złoczowskich Ochsenhauta i Schwartza otrzymał wszystkie dokumenty osobiste w Złoczowie z kahału, urzędu metrykalnego, magistratu i starostwa, jako rzekomo urodzony w tem mieście. Ruchlin posiada we Lwowie sklep „Łodzianka“ przy ul. Kazimierzowskiej. We Lwowie tożsamość jego osoby poświadczył Jakób Jolles, pomocnik handlowy. Ruchlin w towarzystwie dra Jakóba Schwartza chciał otrzymać paszport na wyjazd do Berlina. Wówczas kom. Stecki zakwestjonował legalność jego dokumentów osobistych. Dr. Jakób Schwartz chciał zaś przekupić komisarza dolarami. Dotychczas aresztowano Ruchlina, dra Jakóba Schwartza i Jollesa. Dalsze aresztowania w toku.

MILI GOŚCIE WE LWOWIE. Przy ul. Łyczakowskiej l. 75 mieści się fabryka grzebieni, której właścicielami są Wohl i Spółka. Pracuje tam 5-ciu „fachowców“ z Wiednia, jeden Czech; jeden z nich Alojzy Birkfelner jest kierownikiem fabryki. Pracował między nimi jeden Polak Jan K., jeden z rzadkich fachowców w tym zawodzie, ponieważ pracował przez długie lata w pierwszorzędnych fabrykach za granicą. Nie podobał się on tym gościom, gdyż przewyższał ich umiejętnością w pracy. Onegdaj „fachowcy“ ci poczęli irytować się na stosunki u nas panujące, życząc, aby jak najprędzej ich „ojczyzny“ rozebrały Polskę i t. p. Przeciw podobnym wyrażaniom się zaprotestował ów J. K. Wówczas wszyscy mili goście rzucili się na niego, chcąc go bić. W końcu wyrzucili go na ulicę, zabraniając mu pracować dalej w tej firmie. — Dziwić się należy, że podobni osobnicy rozstali się ze swemi ojczyznami i „uszczęśliwiają“ nas — gdzie im tak niemiło.

TRAGICZNY ZGON OFICERA. Przedwczoraj wieczorem odbywały się ćwiczenia na dziedzińcu koszar 26 p. p. przy ul. Jabłonowskich. W czasie tym przechodził ppor. Lewicki, liczący lat 24, którego ugodziła kula w brzuch, oddana w czasie strzelania ślepymi nabojami. Widocznie przypadkowo zamięszał się ostry nabój pomiędzy ślepe naboje. Zranionego odwieziono do szpitala, który po dokonanej operacji zmarł nad ranem.

—•••—

— NA FUNDUSZ PRAS. „DZIENNIKA LUD.“ złożyli: tow. Siegman 25.000; tow. R. K. Lwów 30.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21/II.

—•••—

Wiadomości z kraju.

SAMOBÓJSTWO DLA BRAKU SRODKOW DO ŻYCIA. W Uhnowie, pow. niskiego, Abraham Friedmann, liczący lat 20, odebrał sobie życie wystrzałem rewolwerowym, skierowanym w skroń. Powodem desperackiego kroku był brak środków do życia.

OKRADZIONY WAGON KOLEJOWY. Na przestrzeni Tarnobrzeg - Sobów nieznani złodzieje rozbili onegdaj w nocy jeden wagon pociągu towarowego nr. 779 i skradli 3 bale sukna wartości 100 miljonów marek. Sukno to było wysłane przez firmę „Polbalu“ z Łodzi do podobnej filji w Śniatynie.

DESPERATKI TOPIĄ SIĘ W WISLE. Dnia 5 bm. wyłowiono z Wisły płynącą flaszkę, w której znaleziono kartkę z wiadomością, że Marja Kubicka z Pinczowa popełniła samobójstwo przez utopienie się w Wiśle. W kartce tej prosi denatka o zawiadomienie rodziny o jej śmierci. — W Warszawie kobieta nieznanego nazwiska skoczyła przedwczoraj z 3-go mostu do Wisły i utonęła. Zwłoki jej wydobyto z wody i przewieziono do kostnicy.

ŚMIERĆ I POŻAR OD PIORUNA. W Moskalach, pow. tarnobrzeskiego, onegdaj w czasie burzy uderzył piorun w dom Józefa Walskiego i zabił 10-letnią Katarzynę Zając, bawiącą w tym domu. Od uderzenia piorunu powstał pożar. Cały dom padł pastwą płomieni. Szkoda wynosi 63 miljonów marek.

ŚMIERTELNY WYPADEK PODCZAS JAZDY. Jan Radin wiózł onegdaj drzewo z lasu do domu we wsi Hurka, pow. przemyskiego. Na wozie tym jechał z nim gospodarz Jan Zabromowy. Na skręcie wóz przewrócił się. Zabromowy upadł do rowu, a przygnieciony wozem i drzewem, zginął na miejscu.

—•••—

Komunikaty

X DZISIAJ LEKCJA ESPERANTO odwołana. Odbędzie się tylko posiedzenie zarządu.

—•••—

Z Senatu.

WARSZAWA, 8. sierpnia. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu, sen. Krzyżanowski zdał sprawę z ustawy o miljardowym kredycie na pomoc rolną w r. 1923. Następnie obradowano nad sprawą stypendjów akademickich. Ustawę przyjęto w brzmieniu komisyjnem (odnośną uchwałę podajemy na str. 3-ciej).

Przystąpiono do prowizorjum budżetowego. Sen. Buzek prosi, jako sprawozdawca komisji budżetowej, o przyjęcie bez zmian projektu sejmowego.

Następnie zabrał głos min. skarbu **Linde**, który popisywał się przed senatem tą samą beztreściową frazeologją, jaką zaprodukował w Sejmie.

Przeciw prowizorjum oświadczył się sen. Krzyżanowski (Ukr.), motywując stanowisko klubu uciskiem jakiego doznaje naród ukraiński w Rzeczypospolitej.

Sen. **Woźnicki** (Wyzw.) oświadcza, że min. Linde nie powiedział nam nic nowego. Wszystko to co się dzieje w kraju, nie napawa go optymizmem. W końcu oświadcza, że głosując za prowizorjum budżetowem, przyczyniłby się do doprowadzenia państwa do zguby.

Po przemówieniu sen. Krzyżanowskiego i Adamskiego prowizorjum uchwalono.

W końcu po referacie sen. Adama, obradowano nad ustawą o spółdzielniach. Głosowanie w tej sprawie odłożono do soboty.

—•••—

FRAZEOLOGJA SKARBOWA.

WARSZAWA, 8. 8. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu senatu p. Linde wygłosił expose o sytuacji skarbowej. Nie różniło się ono niczem od expose sejmowego, a zawierało same ogólniki bez sensu i treści.

—•••—

Co myśli Niemiec z Gdańska o Piłsudskim?

Socjalistyczny dziennik „Milwaukee Leader“, wychodzący w Milwaukee w Stanach Zjedn., zamieszcza korespondencję z Gdańska o obecnych stosunkach w Polsce. Korespondencja jest zaprawiona butnym szowinizmem niemieckim, niemniej jednak zasługuje na uwagę, ponieważ niezawodnie stanowisko korespondenta gdańskiego jest wyrazem opinji szerokich sfer niemieckich.

„Rezygnacja Marszałka Piłsudskiego i jego wojskowych przyjaciół z rządu polskiego oznacza znamienną zmianę w zagranicznej polityce Polski. Następując bezpośrednio po wizycie Marszałka Focha w Warszawie, polityczna zmiana mało dobrego wróży dla pokoju Europy i dla ustalenia środkowej Europy.

Polska, wciśnięta między Niemcy i Rosję, zawsze będzie w niebezpieczeństwie zmiażdżenia przez te dwa wielkie państwa. Rozumną polityką, patrzącą w przyszłość, byłoby zabezpieczenie Polski przez międzynarodową umowę z Rosją i Niemcami. Lecz polska reakcja tak była zaślepiona grabieżą ziem rosyjskich i niemieckich, które zawsze leżały zewnątrz polskiego dominium, że przyjacielskie porozumienie z rządami Rosji i Niemiec stało się niemożliwem.

Stąd Polska stała się wasalem francuskiego imperjalizmu i stanęła wobec przyszłości takiej, że dwa wielkie narody zostały wrogami polskiego ludu.

Piłsudski zachował dość rozumu, aby stwierdzić, że w razie nowej wojny Polska może się ostać tylko, gdy będzie zakryta przynajmniej z jednej strony. Polska nie może przetrwać wojny na dwa fronty, nawet z pomocą francuską. Rozumiejąc to, Piłsudski próbował wejść w przyjazne porozumienie z Niemcami i państwami bałtyckiemi, aby móc skierować front przeciw Rosji. Lecz wstecznictwo zniweczyło jego plan przez politykę grabieży.

Zamiast spotkać Niemcy w pół drogi i podać rękę do ulżenia srogich dla Niemiec warunków wersalskich, wstecznictwo obelgę do krzywdy dodało, oświadczając, że Niemcy są rzeczywistym wrogiem Polski i że nawet przeciw Rosji lepszy jest dla Polski sojusz z Francją i małą ententą, niż sojusz z Niemcami i państwami bałtyckiemi.

Wstecznictwo wpadło w szaleństwo i pozbyło się jedynego człowieka, który chciał zapewnić Polsce ochronę przynajmniej od zachodu i północy. Z nowym rządem Polska stoi wobec silnych wrogów na dwóch frontach, a może na trzech nawet. A najbardziej entuzjastyczny pobrzękiwacz szabelką nie może się spodziewać, że Polska wyjdzie zwycięsko w takich warunkach, zwłaszcza gdy równocześnie Anglja i Włochy zwracają się przeciw Francji“.

Katastrofalny huragan w powiecie jaworowskim.

Niebywały w naszym kraju huragan nawiedził w ub. środę miasto Jaworów i okolicę. — W mieście tem na Małem przedmieściu huragan rozwalił 27 domów, zerwał i uniósł na daleką przestrzeń dach z budynku starostwa, poprzewracał wiele drzew, wszystkie słupy telegraficzne i zniszczył przewody elektryczne.

We wsi Kurniki walący się dom zabił Michała Minowskiego i jedną krowę.

W Załużu zpinął przygnieciony walącym się budynkiem Fedko Kauprenowski i dwie krowy, oraz zostało zniszczonych we wsi 60 budynków, a 33 uszkodzonych. W Szkle zostało zawalonych 17budynków; w Jackowie i Starzyskach po 7; w Woli Starzyńskiej 9, w Rogożnie 53; w Iwańcach ad Bonów 27; w Bonowie 7; w kolonji koło Bonowa 5; w Siedliskach 7; w Lubieniach 6; w Porudnie 5; w Ceduli 8 i w Okramcy 4.

W lasach, na polach i sadach huragan poczynił straszne spustoszenia.

Wojewoda Grabowski bawił w Jaworowie, na miejscu niebywałej żywiołowej katastrofy. — Dotknięci katastrofą zostali zupełnie zrujnowani, gdyż nie łatwo im będzie w obecnym czasie odbudować się na nowo.

Osobliwe „urzędowanie“ organów bezpieczeństwa.

Z Krechowic obok Doliny otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Policja z Hołynia, pow. kałuskiego, aresztowała Antoniego Cirbusa. Ażeby dowiedzieć się, z jakiego powodu nastąpiło aresztowanie, ojciec aresztowanego wraz z dwoma synami Rudolfem i Leopoldem udali się na posterunek.

Komendant posterunku przyjął przybyłych na podwórzu, krzycząc do nich, że ta sprawa nic ich nie powinna obchodzić. Interesowani prosili jednak, ażeby mogli wytłumaczyć swą sprawę, w kancelarji, gdyż przechodnie zwracali uwagę na krzyk posterunkowego. W drzwiach kancelarji komendant ów niespodzianie uderzył w kark z całej siły Rudolfa C., a następnie karabinem w głowę tak, że ten stracił przytomność. Gdy ojciec chciał zemdlonemu przyjść z pomocą, policjant ów uderzył go również karabinem w głowę, pozbawiając go przytomności.

Gdy pobici powrócili do przytomności, posterunkowy skuł wszystkich trzech i odstawił ich do Kałusza.

Obecnie obaj pobici znajduja sie w szpitalu, zaś aresztowany Leopold C. w areszcie.

Podobny wypadek pobicia miał miejsce w Zamarstynowie. Wczoraj wieczorem przywieziono dorożką do pogotowia ratunkowego 26-letniego Teofila Kolasa, czeladnika szewskiego, zamieszkałego przy ul. Niecałej l. 8. Stwierdzono u niego kontuzje na stopach, na kolanach, łokciach i z tyłu ciała. Pobity zeznał, iż w stanie podchmielonym obraził przyjaciółkę Wład. Korzeniowskiego, żandarma z 6 dywizjonu żandarmerji, stacjonowanego w Zamarstynowie. Korzeniowski z zemsty aresztował wczoraj Kolasę, jako podejrzanego rzekomo o kradzież, zaprowadził go do koszar, skuł go, zaciemnił pokój storami, a następnie uderzył go w piers jakiems tępem narzędziem tak silnie, że ten stracił przytomność. Po przywróceniu Kolasy do przytomnosci przez oblanie wodą, wypuszczono go na wolność. Kolasa spostrzegł w domu since od pobicia na całem ciele. Widocznie Korzeniowski „cucił“ go w czasie omdlenia masakrą.

Podane fakta mówią same za siebie. Chcemy wierzyć, że władze zbadają je i pociągną winnych zbrodni gwałtu publicznego i ciężkiego pobicia do surowej odpowiedzialności.

Psoty piorunów.

Ostatnie burze, jakie nawiedziły Europę wypłatały ludziom dużo figlów, nie licząc szkód.

Pewien dziennik angielski notuje np. fakty nader osobliwe.

Oto podczas ostatniej burzy w Anglji pewna pani podniosła rękę, chcąc zamknąć okno. Nagle uderzył piorun i nie zranił jej wprawdzie wcale, ale zrabował jej cenny, złoty naramiennik, który znikł bez śladu

W Norwick piorun wybił dziurę centymetrową w szklanym kubku, stojącym na stole, nie ruszając go z miejsca.

Szkło było wycięte tak misternie, jak djamentem. Tenże piorun spłatał innego figla, przesuwając wskazówkę zegara ściennego o 4 godziny naprzód i nie wyrządzając żadnej szkody.

Pewien znów mężczyzna w Natalu został powiązany przez piorun na węzły, jak postronek. Jedna noga oplotła ramię, podczas gdy druga zarzucona została na szyję. Człowiek ten wkrótce po ocknieniu stopniowo wyprostował swe pokręcone członki i spokojnie poszedł do domu.

A także było wydarzenie w Teksas. Pewien ociemniały mężczyzna dosiadł konia, zdając się na jego instynkt, że doprowadzi pana do domu. W drodze padł piorun i obalił konia na ziemię. Kiedy jegomość ów wrócił do zmysłów, to przekonał się z radością, że wzrok odzyskał, zato koń zupełnie ociemniał od błysku.

Zgromadzenia poselskie tow. J. Moraczewskiego.

Z powodu przedłużenia sesji sejmowej zapowiedziane Zgromadzenia poselskie odbędą się z jednotygodniowem opóźnieniem, a więc w następujących dniach sierpnia b. r.: 15-go Stanisławów, 16-go Kołomyja, 17-go Kałusz, 18-go Broszniów, 19-go Dolina, 20-go Wełdzirz lub Mizuń, 21-go Bolechów, 22-go Stryj, 23-go Synowódzko, 24-go Skole, 26-go Borysław, 27-go Stebnik, 28-go Drohobycz, 29-go Turka, 30-go Sanok, 31-go Krosno, 1 września Przemyśl.

Wiadomości z kraju.

ZAMORDOWANIE SAMOBÓJSTWO. W Drohobyczu dwudziestokilkuletni Natan Tabak był zaręczony z farmaceutką Eidelsteinówną. Rodzice panienki nie chcieli jednak zezwolić na natychmiastowe pobranie się zakochanych, gdyż starsze ich córki nie były jeszcze wydane. Tabak wobec braku nadziei na rychłe połączenie się z ukochaną, postanowił odebrać sobie życie. Nie chcą sam umierać, zabił naprzód strzałem rewolwerowym swą narzeczoną, a następnie sam się postrzelił. Przywołany lekarz stwierdził, że rana jego jest powierzchowna, — przeto po zaopatrzeniu odprowadziła go policja do więzienia.

Od Wydawnictwa!

Z powodu ponownego podniesienia się kosztów wydawniczych wywołanych ustawicznie i gwałtownie rosnącą drożyzną jesteśmy zmuszeni podnieść cenę Dziennika na 2.000 Mk. za egzemplarz. Czynimy to ostatni wśród pism całej Polski, zmuszeni do tego ostateczną koniecznością.

Od niedzieli 12 sierpnia Dziennik kosztować będzie:

2.000 Mk za egzemplarz.

Prenumerata od 16 sierpnia wynosi:

bez dostawy:	45.000 Mk.
z dostawą i pocztą:	50.000 „
zagranicą:	70.000 „

Szanownych prenumeratorów zamiejscowych którzy uiścili już przedpłatę za sierpień, upraszamy o nadesłanie 7000 mkp., tj. reszty, przypadającej za sierpień.

Administracja.

Przedstawiciel endecji za przyszłą Rosją carską.

Pan Smogorzewski, naczelny korespondent z Paryża prasy endeckiej, uczestniczył w jakimś zjeździe francuskich żywiołów nacjonalistycznych i niewiadomo, z czyjego upoważnienia przedkładał tam swoje rezolucje, a nadto imieniem Polski czynił polityczne oświadczenia (!)

Temat ich wskazujemy w tytule.

Pobudką do tych oświadczeń było — wedle jego opisu — że uczestniczka zdjazdu, niejaka p. Bohren, podniosła w swojem przemówieniu, iż w 1914 „Rosja czuwała nad Wisłą", co nie pozwoliło Niemcom zmiażdżyć Francji. P. B. wyraziła obawę, czy Polska podobnemu zadaniu sprosta?... Musi dojść do odbudowy sojuszu francusko-rosyjskiego, któryby w kleszcze ujął Niemcy... Co do Polski — to pani Bohren pragnie pogodzenia jej z Rosją...

Pan Sm. konstantuje, że mowę tę przyjęto na sali z pewnem zakłopotaniem...

Oczywiście, bo tej Rosji, o której pani B. marzy, dotąd niema, a słowa jej mogły uchodzić za niedelikatne „votum nieufności" pod adresem Polski i jej wartości sojuszniczej. Na sali zaś byli dwaj Polacy: p. Z. Zaleski i p. Smogorzewski.

Więc dopiero, jak stwierdza p. S., gdy okazało się, że wcale nie uraziła go mową pani Bohren, że on powtórzył jej piosenkę, odezwały się rzęsiste oklaski...

Jakże wewnętrzał się p. S.?

Posłuchajmy:

Polska jest sojusznikiem Francji. Ma ona nadzieję, że i Rosja nią kiedyś zostanie. Trzeba nad tem pracować. Błędem atoli byłem stawiać dylemat; Polska albo Rosja.

Wiem, że dla kół miarodajnych Francji dylemat ten nie istnieje. Co do Polski, to przebaczyła ona rządom carskim wiekowy ucisk i pragnie owego „pogodzenia" się z Rosją, o którem mówiła pani Bohren.

Pogodzenie to możliwe jest tylko w atmosferze prawdziwej solidarności słowiańskiej, tzn. na podstawie równości i wzajemnego poszanowania całości i niepodległości.

Z tem zastrzeżeniem z chęcią zawołam: „Niech żyje sojusz francusko-polsko-rosyjski!".

„Zawsze powraca się do pierwszej miłości" — mówi przysłowie francuskie...

Panu S. przypomniały się czasy... Mikołaja Mikołajewicza. Z dumą wspomina, że gdy raz w towarzystwie francuskiem rozwijał ideę pobratania się z odbudowaną słowiańską Rosją, uścisnął mu dłoń jakiś carski generał Oznobiszyn...

Tak teraz,.. na emigracji.

A coby powiedział ten pan, gdyby tak istotnie odrodziła się carska Rosja? Co myślą o tem najsłodsi — również przez Francję ukochani — Słowianie: nacjonaliści czescy?

Nietylko kramarzowy, czyli endecy czescy, lecz i Beneszowcy.

Wszak „Czeskie Słowo" groziło, że nie uznaje granicy ryskiej; wszak „Kramarze" głoszą, że uwolnić muszą „okupowaną" przes Polaków część Śląska Cieszyńskiego i przyznane Polsce skraweczki tatrzańskie...

Czesi chcą kurytarza łączącego ich z Rosją — bezpośredniej granicy. Ich słowiańskie serce nie może znieść nawet takiej przegrody, jak przegroda polska, choćby w niej biły serca, słowiańskie „bez zastrzeżeń"...

Naprożno myślą ich endecy na trwałe ugłaskiwać komplementami.

Dopóki niema tej Rosji, przed którą, jak przed „ikoną" w pokłonach się modlili, mogą na jakiś kompromis się zgodzić.

Ale gdy Rosja „zapachnie" caratem, czy czemś podobnem?...

Wiedy podkopywać, się będą pod aljans Polski z Francją i podsuwać kombinacje czesko-rosyjską, występującą z pretensjami do Polski.

A. p. Smogorzewski z radością chce witać ponownie wchodzące słońce caratu!... Jest gorliwym agitatorem „idei słowiańskiej", której bożyszczem byłaby Moskwa białokamienna — z białym carem lub przynajmniej białogwardzistami.

Zresztą, czyż p. Smogorzewski jest jakąś jednostką tylko? Nie, przez usta jego przemawia endecja, dla której zbawienie leży pod „czapką Monomacha".

Dlatego z taką nienawiścią ścigała plan federalistyczny — myśl zabezpieczenia losów polskich od wschodu.

Francja wobec Polski w. r. 1917.

W dokumentach z rosyjskiego tajnego archiwum, publikowanych jak wiadomo przez rząd sowiecki, znajdują się dwie depesze, a mianowicie z 12. i 17. lutego 1917 r., w których Francja domaga się od Rosji uznania swych celów wojennych odnośnie do Niemiec. Rząd carski zgodził się na nie — jak wynika z tajnego telegramu Pochrowskiego do Izwolskiego — pod warunkiem, że Francja przy rokowaniach pokojowych będzie popierała postulaty Rosji w sprawie Konstantynopolu i Dardanel oraz zostawi jej wolną rękę przy ustaleniu swych zachodnich granic. Co pod tem ostatniem należy zrozumieć, okazuje się z tajnego telegramu Sazanowa do Izwolskiego z 9. marca 1916., który brzmi:

„Jest bezwarunkowo koniecznie domagać się przedewszystkiem, **aby kwestja polska została usuniętą z programu międzynarodowych obrad i aby zaniechano wszelkich starań o oddaniu przyszłości Polski pod gwarancję i kontrolę mocarstw.**

Czyli innemi słowy znaczy to, że Francja otrzyma granicę Renu, o ile Polska w całej swej rozciągłości zostanie wydana na łup Rosji.

Na tej podstawie porozumiał się wówczas rząd francuski Poincarego z rządem carskim. Trup Polski miał być kitem, spajającym przyjaźń francusko-rosyjską.

Zbrojenia powietrzne.

Uwagę świata przykuwa obecnie sprawa zbrojeń powietrznych. Nie ulega wątpliwości, że najbliższa wojna, którą wcześniej czy później musi wywołać kapitalistyczny ustrój świata, rozstrzygnie się w powietrzu. Wszystkie narody na wyścigi przystąpiły więc do powiększenia stanu swej floty nadpowietrznej.

Pod koniec wojny światowej Anglia i Ameryka przygotowywały się do olbrzymiego ataku powietrznego. Anglicy sami budowali 240 eskadr samolotowych, których nie pozwoliło wyzyskać zawarte zawieszenie broni. Od tej chwili lotnictwo poczyniło olbrzymie postępy i wielkie również postępy poczyniła technika niszczenia z powietrza. Amerykanie skonstruowali bombę wagi 10 ton, dziesięciokrotnie większą od największych bomb, używanych podczas wojny światowej. Wynaleziono dalej nowy gaz trujący, lewisit, przed którym nie może obronić żadna maska gazowa. Szybkość i długość lotu podwoiły się w ciągu ostatnich czterech latach.

Sprawę przyszłej wojny powietrznej omawia p. M. W. Royse w amerykańskim tydodniku „The Nation". Według niego Francja posiada obecnie flotę powietrzną silniejszą, aniżeli cała Europa razem wzięta. Flota ta, licząca 140 eskadr i 1.160 aparatów, jest cztery razy większa od angielskiej. Jeśli doliczymy rezerwę z 2800 samolotów wojskowych i 1100 cywilnych, to okaże się, że Fraucja jest w powietrzu ośmiokrotnie silniejsza od Anglji. W roku 1925 Francja będzie posiadała 220 eskadr powietrznych i 2000 samolotów a Anglja powiększy swój stan posiadania z 38 eskadr na 47.

Włochy, w których Mussolini jest jednocześnie ministrem żeglugi powietrznej, asygnowały w r. 1923 — 280 miljonów lirów na budowę 75 eskadr powietrznych.

Zdaniem p. Royse Polska i Czechosłowacja pobudowały przy pomocy Francji 271 eskadr.

Rosja również zbroi się i gwałtownie powiększa swą flotę powietrzną.

Japonja w ciszy buduje flotę, która zapowiada się, jako jedna z pierwszych na świecie. Na zbrojenia powietrzne wydano tam 20 miljonów dolarów.

Stany Zjednoczone niepostrzeżenie doprowadziły swoją flotę powietrzną do 53 eskadr, i są o 40 proc. silniejsze w powietrzu aniżeli Anglja.

Ograniczenie zbrojeń powietrznych jest trudne bardzo do przeprowadzenia, ponieważ samoloty pasażerskie, pocztowe i towarowe mogą być z łatwością użyte do celów wojennych.

W świetle tych liczb staje się zrozumiałą sprawa nowych kredytów na flotę powietrzną w Anglji, która wywołała wielkie poruszenie na całym świecie. Anglja chce dorównać innym krajom i stąd powstaje nowa gorączka zbrojeniowa, przypominająca zbrojenia morskie przed rokiem 1914. Odnosi się wrażenie jakoby Europa zapomniała już o okropnościach strasznych lat 1914—1918 i przygotowywuje się gorączkowo do nowej rzezi ludzi.

Choroby weneryczne.

Czyniąc zadość gwałtawnej potrzebie, wznawia Uniwersytet Ludowy wielką akcję propagandystyczną dla zwalczania szerzących się w straszny sposób chorób wenerycznych.

Przedstawienia te odbędą się w kinoteatrze „Grażyna" przy ulicy Leona Sapiehy w sobotę dnia 12 sierpnia 1923.

A w poniedziałek 13. we wtorek 14, i w środę 15 sierpnia w kinoteatrze „Sfinx" przy ulicy Żółkiewskiej. Przedstawienia te odbywają się przy współudziale i pomocy Kasy Chorych. Obrazy będą objaśniać lekarze specjaliści.

Niskie ceny wstępu na te przestawienia udostępnią je każdemu człowiekowi.

Wzywa się ogół robotniczy mężczyzn i kobiet, aby masowe korzystali z tych przedstawień, celem zupoznania się z strasznymi skutkami tych chorób grasujących dziś wprost epidemicznie, z koniecznością i możnością ich leczenia.

Po ukończeniu wyświetlań we Lwowie film ten zostanie wyświetlony począwczy od 16. sierpnia w pięknej sali kinoteatru „Sztuka" w Drohobyczu.

Fuzja Skulszczyków z Piastowcami

WARSZAWA. 8. sierpnia (Pat.). „Kurjer Polski" donosi, że na posiedzeniu zarządu głównego N. Zj. L. wybrano po dłuższej dyskusji kilkunastu delegatów ze Skulskim, którzy mają wejść w skład rady naczelnej P. S. L. Piast.

Dmowski w Warszawie.

WARSZAWA, 8. sierpnia. (Pat.). „Kurjer Polski" donosi o przybyciu Romana Dmowskiego do Warszawy.

Międzynarodowy kongres antyalkoholiczny

KOPENHAGA, 8 sierpnia. (Pat.) W dniu 20 bm. odbędzie się tu 17 międzynarodowy antyalkoholiczny. Kongres ten odbędzie się bezpośrednio po kongresie międzyparlamentarnym. W kongresie tym weźmie udział 650 delegatów reprezentujących 40 z górą państw. Przewodniczyć będzie obradom min. spr. wew. dr. Kragh.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26. II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

W sprawie nowell.

Ciągle słyszymy, że będziemy mieli nowelę o ustawie ubezpieczeniowej tylko jakoś nie możemy się dowiedzieć, jak ta nowela ma wyglądać. Dochodzą nas słuchy, że cała podstawa ubezpieczeniowa ma być zmieniona. Że zniesione mają być Kasy chorych i zamienione na Zakłady ubezpieczenia, którym oddaną być ma piecza nad chorymi w dzisiejszym zakresie a oprócz tego mają one być podstawą ewidencji jakoteż Kasami zbiorczymi dla wszystkich działów ubezpieczenia. W konsekwencji tego zmienionego kształtu musiałyby zniknąć wszystkie drobne Kasy a mogłyby zaistnieć tylko Kasy, któreby miały tak poważną liczbę członków, że utrzymanie biura, któreby podołało tym zadaniom, zbytnio by Kasy nie obciążały.

Oprócz powiatowych czy obwodowych Zakładów ubezpieczenia, jak by się Kasy zwać musiały, miałyby zaistnieć Zakłady okręgowe czy wojewódzkie, czy dzielnicowe i Państwowy Zakład, któryby był Zakładem inwalidowym. Jak to by wyglądać miało w praktyce, o tem nie mamy pojęcia, bo tylko słuchy nas dochodzą, a wiadomości urzędowych doczekać się nie możemy.

Korzymy głęboko czoło przed wiedzą i pojmowaniem sprawy przez władze naczelne. Wiemy i jesteśmy przekonani, że najlepszą wolą kierowane te władze chciałyby jak najlepsze stworzyć ubezpieczenie, jednakowoż mamy pewne wątpliwości czy z za zielonego stolika można tak praktycznie ułożyć ustawę, jak tego życie wymaga. Obecnie obowiązująca ustawa o Kasach chorych przekonała nas, że o ile jej autorowie nie szli za opinją praktyków, o tyle stworzyli rzecz wadliwą i dlatego domagamy się ciągle ażeby nie ustalano projektów ustaw bez porozumienia się z tymi, którzy je wykonują i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nadal wykonywać będą. Ciągłe przyrzeczenia, że nowelę do ustawy otrzymają interesowani do zaopinjowania nam nie wystarczają. Lękamy się, że to będzie tak jak było z ankietą w sprawie ubezpieczenia od wypadków. Na minutę przed ostatniem dzwonieniem każą wydać opinję nie uwiadamiając nawet zapytanych o czem i jak ta opinja ma być sformułowaną.

Ubezpieczenie od wypadków musi być osobno traktowane. Nigdy nie zgodzą się ubezpieczeni, aby ubezpieczenie pracodawców — a takiem jest ubezpieczenie od wypadków. — było wspólnie traktowanem z ubezpieczeniem pracujących. Nigdy nie może ubezpieczony pracujący, z powodu pobierania renty wypadkowej ponieść jakąkolwiek szkodę w innym dziale ubezpieczenia i zasada ta musi być ściśle przeprowadzoną.

Pragniemy wiedzieć na jakich zasadach ma być oparta ustawa inwalidowa, czy renty z niej płynące na modłę niemiecką czy austrjacką nie będą rentami żebraczymi, musimy wiedzieć jaki zakres ubezpieczonych inwalidowstwo obejmuje, musimy znać zasady na jakich oparte jest obliczenie opłat i rent, musimy znać drogi jakimi ubezpieczony kroczyć musi, aby się do tej renty dostał. Wogóle koniecznem jest aby ustawa inwalidowa, która ma być połączoną w jedną całość z ubezpieczeniem od choroby była poddaną publicznej dyskusji i aby tą drogą wszystkie życzenia uzasadnione znalazły swój wyraz w ustawie.

A ubezpieczenie na wypadek choroby wymaga tak licznych zmian, tak wydatnego pogłębienia, że tylko ci, którzy w praktyce z tym ubezpieczeniem się stykają, mogą wskazać gdzie i jakie potrzebne są zmiany.

Więc jakkolwiek wierzymy w dobrą wolę tych, którzy ustawę nowelizują i żądamy ażeby także i ich prostaczkowie, którzy pracują przy wykonaniu tych ustaw, zdanie wypowiedzieć mogli.

Ubezpieczenie robotników rolnych i leśnych.

Kasy chorych Małopolski w znacznej części ubezpieczają prawie wyłącznie pracowników rolnych i leśnych. Drobna garstka rękodzielników i małe fabryczki rzadko gdzie w rolnych powiatach istniejące drobną odgrywają rolę w sumie ubezpieczonych. Obszary dworskie, częstokroć bardzo wielkie, zatrudniają tak znaczną ilość pracujących, że w porównaniu z tym drobnym przemysłem stanowią przeważną podstawę istnienia Kasy. W niektórych powiatach znajdujemy wprawdzie wielką liczbę ubezpieczonych w przemyśle drzewnym, w salinach, w kopalniach węgla i nafty ale zresztą prawie wszystkie powiaty zwłaszcza wschodnie opierają swój zysk na rolnictwie.

Wprawdzie władze usunęły ubezpieczenie rolnych poniżej 75 ha. jednakowoż przynajmniej te powyżej 75 ha. licząc gospodarstwa rolne jeszcze w ubezpieczeniu zostały. Nieprawnem było uwolnienie od ubezpieczenia tych małopolnych, jeżeli 74 ha. jako drobne gospodarstwo uważać można. Rozporządzenie to nie odpowiadało ani przepisom ustawy, ani potrzebom pracujących. Jeżeli ustawa ma mieć moc to powinna wszechstronnie być wykonaną a względy polityczne i partyjne nie powinny tamować waloru ustawy. Stało się to jednak i Kasy zwolniły od ubezpieczenia rolnych i leśnych na obszarach wynoszących mniej jak 75 ha.

Rozporządzenie odraczające wprowadzenie ubezpieczenia rolnych i leśnych przyszło wtedy, gdy ubezpieczeniu już było wprowadzonem, gdy więc odraczać wprowadzenia, już nie można było. A jednak musiało się to zrobić bo Ministerstwo tego żądało. Natomiast Ministerstwo wydało rozporządzenie mocą którego podlegają ubezpieczeniu wszyscy pracujący na obszarach wyżej 75 ha. Rozporządzenie to jest w mocy. W Małopolsce i w Poznańskiem jest ono przeprowadzone i ubezpieczenie to powoli staje się koniecznem dla tych pracowników.

Tymczasem dowiadujemy się, że w Kasach chorych nowo tworzonych w byłym zaborze rosyjskim ten dział ubezpieczenia jest pominięty. Nie wprowadza się tam ubezpieczenia rolnych i leśnych robotników nawet na obszarach wyżej 75 ha. Nie wiemy, czy to się dzieje z wolą i wiedzą władz narodowych, ale wiemy, że się tak dzieje i że znowu wytwarza się odmienny stan ubezpieczenia w różnych dzielnicach. Jaknajusilniej musimy przeciwko takiemu postępowaniu zaprotestować, gdyż mamy wrażenie, że to podrywa całe ubezpieczenie. W całym obszarze Rzeczypospolitej ubezpieczenie powinno być jednolitem a czynienie wyłomów w tej jednolitości nie tylko sprowadza przykrości dla jednych Kas, które ustawę wykonują, ale także szkody dla drugich Kas, które ustawę lekceważą. A lekceważeniem ustawy nazwać musimy pominięcie ubezpieczenia, które objąć ma wszystkich pracujących a przynajmniej tych, których jak dotąd jeszcze z pod ustawy nie wyjęto. Musimy w tej sprawie znowu odwołać się do posłów, aby zbadali przyczynę dla której tak ważną część pracujących od ubezpieczenia się wyklucza, musimy się zwrócić do władz z żądaniem, aby to ubezpieczenie przeprowadzić kazało. Jeżeli walczymy o to aby wprowadzono Kasy w powiatach gdzie ich nie ma tak żółwim krokiem, jak to się dotąd dzieje, to czynimy to dlatego głównie, bo chcemy aby wszędzie jednakowa zapanowały stosunki. Jeżeli jednak w tworzeniu nowych Kas pomija się choćby najmniejszy dział pracujących to już się dzieje znowu źle, a tu pomija się pracujących w bardzo wielkiej liczbie i stawia się tych, którzy ustawę wykonują w fałszywem położeniu. Domagamy się aby wszędzie jednolicie przeprowadzano obowiązujące ubezpieczenie.

Do wiadomości kas.

Obecnie kończy się 3 rok urzędowania wedle nowej ustawy. Większość Kas przy wprowadzeniu nowej ustawy wprowadziła nowe księgi kontowe. Księgi te są obliczone na 3 lata, muszą być co 3 lata odnawiane. Gdy na księgi te potrzebny jest bardzo dobry papier, aby wytrzymać mogły 3 lata, a obecnie i bardzo zły papier bardzo wiele kosztuje, byłoby rzeczą praktyczną, gdyby Kasy księgi kontowe łącznie zamawiały. W tym celu wzywamy Kasy do rychłego oświadczenia się, aby wspólnym nakładem można księgi wydrukować.

Także inne druki możnaby wspólnym nakładem wydrukować gdyby się Kasy rychło w tym kierunku zdecydowały. Byłaby przynajmniej oszczędność co do składu. Spodziewamy się, że rychło otrzymamy odpowiedź od Kas na tę naszą propozycję.

Znowu nierówna miarka.

Otrzymaliśmy ponownie wskazówki, że istniejące Kasy chorych najbardziej potrzebowały nie otrzymują żadnych zaliczek. W artykule pod tytułem „Dziwne objawy" wykazaliśmy jak strasznem jest położenie Kas ze względu na brak lokalu. Wykazaliśmy, że Kasy nie są w stanie pomieścić biur a tem bardziej nie mają możności urządzać ambulatorja. A tymczasem dowiadujemy się znowu, że budżet przyznany Ministerstwo pracy i opieki społecznej może być użytym tylko na nowo założyć się mające Kasy. Wynika z tego, że Kasy istnieją- są skazane na prowadzenie suchotniczego żywota. Jeżeli bowiem Kasa nie jest w stanie kupić sobie mieszkania odpowiedniego a mieszkanie takie kosztuje dziś miljony, to temsamem zamyka jej się drogę do rozwoju. Odnosi się to do bardzo wielu Kas a nawet do Kas większych jak np. Rzeszów, Jarosław, Tarnobrzeg itd. Nie mówiwszy już o tych Kasach, które jako drobnoustroje, wedle naszego pojęcia istnieć nie powinny, ale przynajmniej te większe Kasy powinne mieć tyle poparcia, aby mogły spełniać swój obowiązek.

Odnosiliśmy się w tej sprawie do posłów, kilkakrotnie do Ministerstwa i dziś ponownie zwracamy uwagę miarodajnych czynników, że trzeba w tym kierunku przyjść Kasom z pomocą, bo nie można w jednym kierunku dać możność nowo powstającym Kasom kupować domy i urządzać wspaniałe lokale, a z drugiej strony już istniejącym dobrze pracującym Kasom i pragnącym się rozwijać odmawiać pomocy w chwili, kiedy jej koniecznie potrzebują. A chyba nie ma bardziej uzasadnionej potrzeby jak wynalezienie pomieszczenia dla Kasy i dla jej ambulatorjów. Budzi to pewnego rodzaju niesmak i uczucie pokrzywdzenia, gdy się słyszy, jak wielkie sumy mają do dyspozycji ci, którzy tworzą nowe Kasy a jak zupełnie pozbawionymi są poparcia Kasy, które wprawdzie już istnieją ale, które z powodu zniszczenia wojennego, nie które z powodu zniszczenia wojennego, nie są w stanie tak się odbudować, jak by tego interes kasowy wymagał. Dlatego ponownie tę sprawę podnosimy i prosimy interesowane czynniki, aby się zajęły tą sprawą i zaopiekowały się Kasami w Małopolsce dla korzyści ubezpieczenia i ubezpieczonych.

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 600·— Nadesłane 1800·—, w tekście 3000·—.

OGŁOSZENIA

Na I. stronie 4.500. Drobne ogł. za słowo 400·—. Komunikaty 2.400·-, zamiejscowe o 25% drożej.

KASZEL i CHRYPKĘ leczy najpewniej **„SULFOCOL“** wyrobu ZAKŁ. CHEM. „LAOKOON“ WE LWOWIE stosowany z znakomitym skutkiem przez wszystkich lekarzy. 120

ROBOTNICE UZDOLNIONE DO ROBÓT KONFEKCYJNYCH przyjmie 801–5
FABRYKA KRAWIECKA MAŁOPOLSKIEGO ZAKŁADU ODZIEŻY, Lwów, Szpitalna 1.
Zgłoszenia przyjmuje kierownik fabryki. codziennie od godziny 8—12 i od 1—5 pop.

Ważne dla Pań i Panów!
Przywiozłem transport najnowszych modeli zagranicznych i przyjmuję kapelusze filcowe oraz welurowe do przerabiania i farbowania. (Męskie kapelusze przerabiam na damskie fasony).
KAROL WEISS, Lwów
Dominikańska 5 (w bramie)
Proszę uważać na adres i Nr. domu 5.

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
b. sekundarjusz szpitala powszechnego 26
Ordynuje od 3—6 popołudniu Żółkiewska 38

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe – leczy specjalista 42
Dr. FRISCH ulicą Wałowa 11.

DRUKI i STAMPILIE
wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA
Lwów. ul. Sykstuska 4.

MONTERA
który samodzielnie zmontuje i uruchomi małą fabrykę lodu i chłodnię — poszukujemy. Zgłoszenia z warunkami pod „Zdolny“ Biuro Sokołowskiego, — Lwow, ulica Jagiellońska 7.



Samodzielnych ślusarzy
do skompletowania i uruchomienia walcy młyńskich, lokomobili, gatru, motoru gazowego — poszukujemy. Zgłoszenia z warunkami pod „Specjalista“ Biuro Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska 7.

Prawdziwe zagraniczne **LINOLEUM**
FIRANKI, DYWANY, CHODNIKI, MATERJE MEBLOWE poleca ZAKŁAD DEKORACYJNY:
S. WEISS
Lwów, ul. Sobieskiego l. 2.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Kołomyji
rozpisuje niniejszem
KONKURS
na posadę
DYREKTORA KASY
Wymagana dłuższa praktyka w Kasach Chorych, instytucjach bankowych lub ubezpieczeniowych i gruntowna znajomość ustawy i przepisów o Kasach chorych.
Podania należycie udokumentowane wnieść należy do Zarządu Pow. Kasy Chorych w Kołomyji najpóźniej do końca sierpnia b. r.
798–3 **Zarząd Kasy Chorych w Kołomyji.**

Poszukuje się
Kierownika tartaku
(Sägeleiter)
dla tartaku parowego o 10 trakach. Reflektuje się tylko na pierwszorzędnych fachowców z długoletniem doświadczeniem i długoletniemi świadectwami.
Zgłoszenia z dołączeniem świadectw i podaniem referencji przesłać należy pod
S. BORAK Stryj. 807–2

„KSIĘGARNIA LUDOWA“
UL. SZAJNOCHY L. 2,
poleca na rok 1923|4
do wszystkich szkół
KSIĄŻKI SZKOLNE
Posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej.

Księgarnia Ludowa
Lwów, Szajnochy 2
posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Daniłowski Gustaw
A to się pali serce moje str. 156
Jaskółka „ 348
Lili „ 166
Tętent „ 93
Górniak Stanisław
Bojowym szlakiem „ 305
Kaden-Bandrowski
Generał Barcz „ 516
W. Argon
Okres upadku kapitalizmu str. 67
Ramsay B. Carlson
Likwidacja Pokoju Wersalskiego str. 59
Kautsky Karol
Pochodzenie chrześcijaństwa „ 306
Kolski Witold
Manifest komunistyczny „ 76
Kruszewski-Zdziarski
Życie robotnicze w Polsce „ 94

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.
Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wykonujemy odwrotnie.
Na żądanie wysyłamy obszerne katalogi.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874